

ks. Jarosław Jagiełło

<https://orcid.org/0000-0001-7420-2973>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Józefa Tischnera pytanie o „przeświadczenie podstawowe” Leszka Kołakowskiego

Wprowadzenie

Spory ks. Józefa Tischnera z marksizmem przybierały – jak wiemy – rozmaite postaci, miały wielorakie odcienie, podobnie jak zróżnicowany był jego stosunek do samych marksistów. Weźmy pod uwagę choćby niezwykle krytyczne odniesienia Tischnera do między innymi tak wiodących w Polsce autorów marksistowskich, jak Janusz Kuczyński czy Tadeusz Maciej Jaroszewski. W odniesieniu do nich nie tylko bardzo krytycznie, lecz wręcz dyskredytująco napisał, że „po sporach z Schaffem i Kołakowskim nic ciekawego w marksizmie się nie dzieje.

[...] Marksistom brakuje intelektualnej ciekawości, zmysłu problematyki tego, co pozornie oczywiste, brakuje precyzji pojęciowej – słowem brakuje filozoficznego rzemiosła”¹. Tischner dyskredytował więc myśl

ks. Jarosław Jagiełło, prof. UPJPII dr hab. filozofii, dziekan Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, kierownik Katedry Metafizyki i Filozofii Człowieka. Wykłada także w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Specjalizuje się w szczególności w obszarze metafizycznej filozofii człowieka, klasycznej niemieckiej antropologii filozoficznej oraz historii filozofii nowożytnej i współczesnej. Jest autorem i współautorem 14 książek z zakresu filozofii i kilkudziesięciu artykułów naukowych. Ostatnio opublikował między innymi pracę pt. *Józef Tischner z serii Polska Filozofia Chrześcijańska XX wieku* (Kraków 2020). Członek Rady Programowej Instytutu Myśli Józefa Tischnera, Zespołu Koordynatorów Międzynarodowego Centrum Badań nad Fenomenem Solidarności, członek zwyczajny Internationale-Ferdinand-Ebner-Gesellschaft. Uczeń i asystent ks. prof. Józefa Tischnera.

¹ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Kraków 2002, s. 177.

takich marksistów, którzy chcieli sprawiać wrażenie, że rozumieją myśl filozoficzną Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, że pojmują coś z mozaiki rozmaitych nurtów filozoficznych XX wieku, które zwłaszcza na wolnym Zachodzie miały wielu zwolenników. W rezultacie marksiści ci usiłowali wmawiać ludziom, że są intelektualnie otwarci na myśl niemarksistowską i że wskutek tego są zdolni do wejścia w dialog z różnymi współczesnymi kierunkami filozoficznymi, w szczególności z personalizmem proveniencji mounieurowskiej. To otwarcie miało się dokonywać w imię budowania lepszej, świetlanej przyszłości człowieka i nowoczesnego społeczeństwa. Z charakterystycznym dla siebie pazurem filozoficznym i – rzecz trzeba – z politowaniem Tischner patrzył na takich marksistów, których jak w przypadku Kuczyńskiego, porównywał do ogrodnika, zachwycającego się urodą... chwastów².

Jest także godne uwagi, że krytyczny zmysł Tischnera skierował się nawet przeciwko samemu Adamowi Michnikowi. Ten „demokratyczny socjalista”³, przedstawiciel lewicy laickiej⁴, który bynajmniej nie chciał być marksistą, a po roku 1980 na przestrzeni wielu lat swojego życia uważany był za przyjaciela Tischnera i rzeczywiście był przezeń bardzo lubiany, po wydaniu swojej głośnej książki *Kościół, lewica, dialog*⁵ jednak nie znalazł pełnego uznania w oczach Tischnera. Owszem, Tischner był zachwycony tą książką. Ukazała się ona w 1977 roku – trzeba przypomnieć – w drugim obiegu w Paryżu i stanowiła dobitny przykład poszukiwania dróg dialogu między laicką lewicą (a właściwie przede wszystkim między Michnikiem) i przedstawicielami Kościoła hierarchicznego. Jednakże Tischner nie omieszkał napisać w swojej krytycznej recenzji owej książki, że dystans Michnika i lewicy laickiej wobec marksizmu nie jest aż tak duży, jakby nam się na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Przede wszystkim określenie „demokratyczny socjalizm” zostało przez Tischnera zdemaskowane jako sprzeczne w sobie. Czytamy

² Zob. J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 175.

³ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 222.

⁴ Zob. J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 239.

⁵ A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977.

bowiem: „Demokratyczny socjalizm” – jak sobie przypominamy – głosi „idee wolności i tolerancji, idee suwerenności osoby ludzkiej i wyzwolenia pracy [...], zaś zwalcza: szowinizm i ucisk narodowy, obskurantyzm i ksenofobię, bezprawie i krzywdę społeczną. [...] Po pierwsze idea demokracji kryje w sobie myśl, że ostatecznym podmiotem władzy jest cały naród – lud, bez względu na różnice klasowe, natomiast idea socjalizmu zawiera myśl, że podmiotem tym jest przede wszystkim «przodująca klasa narodu» – proletariat przemysłowy. Pojęcie demokratycznego socjalizmu jest więc z czysto teoretycznego punktu widzenia jak pojęcie kwadratowego koła. Po drugie: z punktu widzenia czystej teorii taka definicja ideałów lewicowych jest błędnym kołem, ponieważ najpierw ustanawia pewien ideał, potem określa z góry, że taki właśnie ideał jest socjalistyczny, po czym nie pozostawia już miejsca dla żadnej alternatywy etycznej. Po trzecie: z praktycznego punktu widzenia rzecz pachnie jakąś formą «moralnej demagogii», bo cóż mi pozostaje, jeśli nie poprę ideałów laickiej lewicy? Nic tylko: «szowinizm, ucisk narodowy, obskurantyzm, bezprawie» [...] Zmieniliśmy poziom rozważań, ale struktura pozostała. [...] idzie o to, czy Michnik mimo wszystko udziela aprobaty temu, co zaistniało w Polsce po drugiej wojnie światowej, czy też uważa, że wszystko było błędzeniem? Czy Adam Michnik wierzy, że przynajmniej początki były dobre? Czy w ten sposób, mimo całej krytyki i opozycyjności, udziela on moralnej sankcji zrębom aktualnego systemu? Myślę, że udziela. Nic nie wskazuje na to, żeby było inaczej”⁶.

O ile mi wiadomo, Tischner nigdy nie wycofał się z takiej oceny. A to znaczy, że w jego przekonaniu Michnik nie zdołał wyzwolić się z tej wewnętrznej sprzeczności, w którą sam siebie uwikłał. Chciał być demokratycznym socjalistą, a więc kimś, kto nawet pomimo politycznego uwięzienia moralnie nie jest w stanie uwolnić się z więzów marksistowskiego socjalizmu. Z drugiej strony moje odwołanie się do relacji Tischnera do Michnika wyraźnie pokazuje, że nie wszyscy – w jakimś stopniu ukąszeni marksizmem – zasłużyli sobie na politowanie Tischnera i jego śmiech. Tischner faktycznie ceniał Michnika.

⁶ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 246–248.

W tym kontekście równocześnie mocno podkreślam, że w moich licznych rozmowach z ks. Tischnerem i w lekturze jego dzieł nigdy nie doświadczyłem, aby z politowaniem, aby „półzartem półserio” podchodził do takich przedstawicieli polskiego marksizmu jak Jan Szewczyk, Adam Schaff czy przede wszystkim Leszek Kołakowski. To właśnie nad jego postacią i dziełem filozoficznym chcę się teraz skoncentrować i spojrzeć na jego zakończony romans z marksizmem oczami samego Tischnera, a więc przez pryzmat przede wszystkim tego, co ten chrześcijański filozof z Krakowa napisał o Kołakowskim, co odkrył, jak coś niezwykle ważnego w jego twórczości filozoficznej.

Pytanie fundamentalne

Za Heideggerem Tischner lubił przypominać swoim słuchaczom, że prawdziwy filozof jest filozofem faktycznie tylko jednej myśli. Twierdzą, że właśnie takim filozofem był w oczach ks. Tischnera Leszek Kołakowski. Tischner chciał go przede wszystkim zrozumieć. Chciał zrozumieć, dlaczego ten tak znakomicie wykształcony człowiek, humanista *par excellence*, był najpierw bynajmniej nie koniunkturalnym i nie wieloznacznym lewicowcem, lecz prawdziwym marksistą, i to marksistą wojującym. Tischner chciał też zrozumieć, dlaczego Kołakowski tak bardzo szybko, bo przecież na przestrzeni zaledwie kilku lat (i to jeszcze przed przymusową emigracją) stał się prawdziwym rewizjonistą i wkrótce jednym z największych w świecie krytyków materializmu dialektycznego. W tym kontekście odnotujmy, że tego materializmu niewiele lat wcześniej nieskutecznie bronił w polemice w ks. Kazimierzem Klósakiem ideologiczny kompan Kołakowskiego, Adam Schaff. Inaczej mówiąc, Tischner zastanawiał się, jak to możliwe, że Kołakowski „był sobą” jako piewca idei marksistowskich i „był sobą” jako ich zdecydowany krytyk i człowiek, który od lat 60. XX wieku punktował te idee i sprowadzał do przysłowiowego „zera”. Zatem należy postawić zasadne pytanie, wokół jakiej osi kręciło się jego myślenie, albo inaczej mówiąc, jaka myśl podstawowa tworzyła tę oś, wokół której „kręciła się” jego filozofia i całe jego życie, które – należy to jasno

powiedzieć – w pewnym momencie poniekąd skierowało się przeciwko sobie. Świetnie to ujmuje Tischner, pisząc o Kołakowskim: „[...] dla niego marksizm był częścią własnego życia. Rozprawa z marksizmem jest rozprawą filozofa z samym sobą”⁷.

Pytając o oś, wokół której kręci się całe myślenie Kołakowskiego, zarówno jako marksisty, jak i później zdecydowanego krytyka marksizmu, pytamy o to, co jest bezwzględnie ważne w tym myśleniu, co wysuwa się zdecydowanie na pierwszy plan we wszelkich poczynaniach badawczych Kołakowskiego.

Przeświadczenie podstawowe

Kołakowski jako duchowy wnuk Marksa był przede wszystkim „mistrzem podejrzeń”. Podglądał stosunki społeczne, ich rozmaite znaczenia, podglądał kierunki kultury, wyrazy życia religijnego, badał ich sensy, interpretował je, a czynił to głównie dlatego, aby w działaniu ludzi demaskować to wszystko, co w jakiś sposób – jego zdaniem – nie służy temu, czemu przede wszystkim powinno służyć: interesowi klasowemu. Mając obraz hermeneutyki podejrzeń, rzucającej się w oczy w lekturze wszystkich dzieł Kołakowskiego, Tischner radykalnie zapytał, co leżało u źródeł takiej hermeneutyki, co było tą nietykalną oczywistością, na której Kołakowski oparł swoje demaskujące wyjaśnianie rzeczywistości, które w jego przypadku zawsze pozostawało w służbie jakiegoś ideałowi etycznemu. Innymi słowy mówiąc, Tischner zastanawiał się, co stanowi niewzruszony w życiu Kołakowskiego punkt odniesienia, dzięki któremu filozof z Radomia zawsze był sobą, czy to w swej marksistowskiej, wręcz obcesowej krytyce zwłaszcza Kościoła rzymskokatolickiego i tzw. filozofii katolickiej, czy to w bezprecedensowym odwróceniu się w swoim życiu od marksizmu. Pisze Tischner: „Patrząc na rozwój myśli Leszka Kołakowskiego, mam na uwadze jedno pytanie: co w tym myśleniu jest bezwzględnie ważne? Pytam o rację jego krytyk i rację jego akceptacji, o przeświadczenia do tego stopnia podstawowe, że obecne zarówno

⁷ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 207.

wtedy, gdy Kołakowski był entuzjastą marksizmu, jak dziś, gdy jest jego krytykiem”⁸. Tischner stosuje określenie „przeświadczenia podstawowe”. Mamy do czynienia z liczbą mnogą. Faktycznie jednak powinniśmy raczej użyć liczby pojedynczej, wszak chodzi – jak na to wskazują wypowiedzi samego Kołakowskiego – przede wszystkim o jedno przeświadczenie podstawowe, które jest hermeneutycznym źródłem jakże dynamicznych zabiegów demaskatorskich Kołakowskiego.

W słownikach języka polskiego „przeświadczenie” najczęściej jest wyjaśniane jako „pewność w stosunku do kogoś, czegoś, wiara w prawdziwość, słuszność czegoś”⁹. Wśród synonimów do słowa „przeświadczenie” pojawiają się głównie takie słowa, jak: decyzja, koncepcja, konstatacja, mniemanie, nastawienie, ocena, opinia, optyka, orientacja, osąd, pogląd¹⁰. Poszukując źródłosłowu przeświadczenia natrafiamy na łacińskie *decidere*, co oznacza „odciąć”. W tym kontekście przeświadczenie znaczyłoby: odciąć inne możliwości. Jednakże sądzę, że w przypadku „przeświadczenia”, które Tischner odkrywa w poglądach Kołakowskiego, lepiej byłoby wiązać je raczej ze „świadcstwem” i ze „świadczeniem”. Z tej perspektywy patrząc, chyba łatwiej będzie nam zrozumieć, co kierowało Kołakowskim w kreowaniu swoich poglądów, o czym on chciał świadczyć bądź czemu chciał dać świadectwo. Zatem, mówiąc językiem św. Pawła, chcemy zrozumieć, co Kołakowski brał w obronę, czego chciał bronić, o czym chciał świadczyć w swojej hermeneutyce podejrzeń, zarówno jako marksista, jak i ten, kto zerwał z marksizmem w pewnym momencie swego życia.

Kołakowski chciał świadczyć, demaskując i poprzez to demaskowanie, wzorem swego filozoficznego mistrza – Marksa, chciał zmieniać świat. Tak napisał na ten temat Tischner: „Karol Marks powiedział: «Filozofowie dotychczas tylko objaśniali świat, chodzi o to, aby go zmienić». Kołakowski postanowił być myślicielem, któremu chodzi

⁸ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 209n.

⁹ *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/przeswiadczenie;2511406.html> (6.10.2019).

¹⁰ Zob. *Internetowy słownik synonimów języka polskiego*, <https://synonim.net/synonim/prze%C5%Bwiadczenie> (6.10.2019).

o zmianę świata – zmianę przez demaskowanie. Przedmiotem demaskacji była najpierw religia. Potem stał się nim marksizm. [...] Hermeneutyka, którą stosował do krytyki religii, opierała się na danych z drugiej ręki, leżących poza kręgiem jego źródłowych doświadczeń. Hermeneutyka zastosowana do demaskacji marksizmu żyła w żywiole owych doświadczeń”¹¹.

W swoim pytaniu o przeświadczenie podstawowe w myśleniu Kołakowskiego Tischner zapytuje nie o coś innego, jak właśnie przede wszystkim o to coś niezwykle ważnego, co Kołakowski chciał wziąć w obronę i czemu chciał dać świadectwo w swoich próbach zmieniania świata. W przekonaniu Tischnera przeświadczenie podstawowe, wokół którego Kołakowski krąży zarówno jako wojujący marksista i potem jako antymarksista, wyznaczają dwa pojęcia: godność człowieka i związane z nią prawa człowieka¹². Zresztą nie tylko w swojej apologii marksizmu i potem w swojej radykalnej krytyce marksizmu, lecz także w czasie, gdy jego stosunek do Kościoła katolickiego jest już bardzo wyważony, a nawet przyjazny, Kołakowski nieustannie demaskuje rozmaite problemy związane z ochroną godności człowieka i wynikającymi z niej jego prawami¹³. Nie ulega wątpliwości, że Tischner czyta Kołakowskiego, zarówno tego z lat 50. XX wieku, jak i z lat bezpośrednio przed przełomem 1968 roku oraz po tym przełomie – jako filozofa skupionego przede wszystkim na obronie godności i praw człowieka. Naturalnie nie omawiam tu szerzej kwestii słuszności stosowanych przez Kołakowskiego metod tej obrony, wszak nie jest to przedmiotem niniejszego opracowania. Koncentruję się natomiast przede wszystkim na egzegezie Tischnerowskiego

¹¹ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 213.

¹² Szczególnie zainteresowanie tą problematyką ujawnia Leszek Kołakowski już w *Szkicach z filozofii katolickiej*, Warszawa 1955, s. 168.

¹³ Należy zauważyć, że Kołakowski – marksista dokonuje radykalnej krytyki Kościoła w imię umacniania idei praw człowieka. Z kolei Kołakowski – antymarksista pozytywnie recenzuje działania zwłaszcza Kościoła rzymskokatolickiego po soborze watykańskim II i dokonuje miazdzącej krytyki komunistycznego totalitaryzmu także w imię ratowania idei praw człowieka, która zakotwiczona jest właśnie w godności człowieka. To zagadnienie Kołakowski świetnie ilustruje w jednym z wywiadów, jakiego udzielił w Oxfordzie w drugiej połowie lat 90. ubiegłego wieku: *Liberalizm a Kościół. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Piotr Kostyło*, Bydgoszcz 2020, s. 3–18.

rozumienia owego przeświadczenia podstawowego w filozofii Kołakowskiego i na próbie potwierdzenia, że Tischner rzeczywiście ma rację, gdy w *Polskim kształcie dialogu* pisze o tym przeświadczeniu podstawowym jako o świadczeniu Kołakowskiego na rzecz godności i praw człowieka: „Sednem sprawy była godność i prawa człowieka”¹⁴. Nawiązując do czasami wręcz obelżywego, niczym nieuzasadnionego, przesyconego nawet uczuciem pogardy dla katolicyzmu i poglądów myślicieli katolickich, języka Kołakowskiego, z którym spotykamy się raz po raz w jego pismach z okresu szalejącego stalinizmu w Polsce¹⁵, Tischner podkreśli, wszakże dopiero u progu lat 80. ubiegłego wieku: „Należy uznać, że Kołakowski jest nie tylko pisarzem, który po prostu coś opisuje, ale przede wszystkim myślicielem, który o czymś świadczy. [...] Inaczej: co jest zasadą hermeneutyczną jego demaskatorskich zabiegów? Otóż zasada jest jawna: nie jest nią wcale taka czy inna dogmatycznie przyjęta teza marksizmu, ale naturalna wrażliwość autora na wszelkie poniżenie godności człowieka. Pisarstwo Kołakowskiego tym się różni od pisarstwa innych marksistów owej doby, że głębiej i bardziej autentycznie było przeniknięte pierwiastkiem praw człowieka. Jeśli wracam dziś do tych tekstów, to nie tylko po to, by czynić z nich zarzuty autorowi, lecz aby odkryć początki czegoś, co potem zaowocuje *Głównymi nurtami marksizmu*”¹⁶.

Jest z jednej strony charakterystyczne, z drugiej natomiast niezrozumiałe, że wczesny Kołakowski, intelektualista, człowiek o dobrym

¹⁴ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 221.

¹⁵ Zob. L. Kołakowski, *Szkice z filozofii katolickiej*, dz. cyt., np. s. 32n, 145, 213, 218; L. Kołakowski, *Wykłady o filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1955, s. 6, 37, 40–45, 131n. Stanowczy i zasadny protest przeciwko językowi pogardy w nauce wyraził ks. Kazimierz Kłósak w artykule *Próba oceny*, „Życie i Myśl” (1956) nr 3, s. 89. Całościowego omówienia wręcz zenującej krytyki między innymi Kołakowskiego pod adresem Kościoła i apologii antropologii Kościoła przed atakami marksistów polskich lat 50. XX wieku dostarcza Tadeusz Gadacz w opracowaniu *Ks. Kłósaka spór z materializmem i jego znaczenie*, „Studia Philosophiae Christianae” 28 (1992) 2, s. 109–125. Obszernej analizy stosunku Kołakowskiego do religii, tomizmu i Kościoła katolickiego, zarówno przed rokiem 1965, jak i po tej dacie, dostarcza nam Mateusz Pencula w opracowaniu *Leszek Kołakowski o religii*, „Edukacja Filozoficzna” (2016) nr 61, s. 77–105. Por. C. Mordka, *Od Boga historii do historycznego Boga. Wprowadzenie do filozofii Leszka Kołakowskiego*, Lublin 1997, s. 127nn.

¹⁶ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 210.

wykształceniu humanistycznym przypisał łamanie praw człowieka, jego poniżanie właśnie rzymskiemu Kościołowi katolickiemu. Jest zdumiewające, że to sponiewieranie człowieka, uwarunkowane umysłowym zacofaniem, odkrywał w szczególności w myśli św. Augustyna, św. Tomasza i w tomizmie: „Tomizm dąży do takiego ustalenia roli i wartości człowieka w świecie, z którego ma wynikać konieczność podporządkowania się człowieka kościołowi: kościół jest kasjerem, za którego pośrednictwem istota ludzka spłaca swój dług wszechmocnemu. Należy tylko obciążyć konto metafizyczne człowieka takimi sumami, których nigdy nie zdoła spłacić i które na całe życie uczynią go uległym niewolnikiem niewidzialnego stwórcy oraz jego widzialnej agentury”¹⁷. To w tomistycznym realizmie – odnotował Tischner – Kołakowski dostrzegł apologię politycznej i kulturalnej degeneracji społeczeństwa burżuazyjnego, odpowiedzialnego za poniewieranie ludzkiej godności i praw człowieka¹⁸. Św. Augustyn był – według niego – twórcą radykalnej destrukcji humanizmu antycznego. Kołakowski – materialista – napisał bowiem: „W walce z materialistycznymi tradycjami kultury antycznej [...] skonstruował Augustyn pierwszy rozbudowany system filozofii chrześcijańskiej, który boskimi racjami usprawiedliwiał niewolnictwo i wyzysk, krzawił pogardę dla życia i świata, niewiarę w siły i możliwości ludzkie, odbierał człowiekowi wszystko, co stanowi wartość życia, na rzecz wizji urojonych zaziemskich dobrodziejstw”¹⁹. Podobnie skrajnie krytycznie odnosił się do neotomizmu, któremu zarzucał, właściwie nie do końca wiadomo dlaczego, ciemnotę intelektualną, i który identyfikował z prymitywnym narzędziem walki z ideą ruchu rewolucyjnego²⁰. Swoje stanowisko Kołakowski uzasadniał także cytatami wyjętymi z dzieł teologa moralisty Victora Cathreina i neotomisty Jacquesa Maritaina.

Jasne jest, że wczesny Kołakowski cytuje tych wszystkich myślicieli w sposób niedozwolony, wybiórczo, na swój własny użytek, aby uzasadnić

¹⁷ L. Kołakowski, *Szkice z filozofii katolickiej*, dz. cyt., s. 73.

¹⁸ Zob. J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 162.

¹⁹ L. Kołakowski, *Wykłady o filozofii średniowiecznej*, dz. cyt. s. 37.

²⁰ Zob. L. Kołakowski, *Szkice z filozofii katolickiej*, dz. cyt., s. 145.

swoje własne przekonania, czemu zresztą nigdy nie zaprzeczył²¹. Zauważa to również Tischner, jednakże dodając równocześnie pewną ważną uwagę: „Zaprezentowany [przez Kołakowskiego – dop. J. J.] sposób krytykowania jest nie do przyjęcia, ale fakt krytyki i postawione pytania są usprawiedliwione”²². Tischner pisze w ten sposób, mając na uwadze przede wszystkim owo zatroskanie Kołakowskiego o godność człowieka. Ale Tischner równocześnie dodaje bardzo krytycznie pod jego adresem: „Kołakowski uczył się Kościoła z tekstów, zamiast patrzeć na to, co się z tym Kościołem dzieje za jego oknem. Kołakowski jakby bardziej wierzył słowu przeczytanemu niż własnym uszom i oczom. Dlatego zapewne nie chwycił różnicy między posłuszeństwem, jakie chrześcijanin winien jest Bogu, a tym, jakie winien jest drugiemu człowiekowi. Ale nie tylko to. Kołakowski był wprawdzie wrażliwy na godność człowieka, ale nie był wrażliwy na to, co się działo wówczas z tą godnością w Polsce. Nie widział konkretnie – konkretnej plebejskiej wiary. Nie miał żadnego uczestnictwa w przeżyciach prostego chłopca czy robotnika, który kłęczał w niedzielę przed ołtarzem i wcale nie czuł się w tej pozycji mniej ludzki i mniej godny siebie. Aby to wszystko widzieć i to wszystko czuć, wcale nie trzeba było samemu wierzyć. Wystarczyło żyć Polską. Kołakowski mieszkał w Polsce, ale patrzył z wysoka, z dystansu”²³.

Jak już napisałem powyżej, godne uwagi jest to, że z powodu swego przeświadczenia podstawowego o nieprzemijającym znaczeniu godności człowieka i o związanych z nią prawami człowieka, Kołakowski odrzucił także marksizm. Jest interesujące, że odrzucenie przezeń marksizmu w pierwszym rządzie nie było podyktowane odkryciem wielkiego wkładu Kościoła zwłaszcza z okresu soboru watykańskiego II i w ogóle chrześcijan w dzieło obrony godności człowieka i jego praw. Bowiem Kołakowski najpierw odwrócił się plecami do marksizmu-leninizmu, a dopiero potem nawiązał dialog z Kościołem i z filozofią chrześcijańską. On odrzucił infiltrowany marksizmem komunizm z tych samych

²¹ Zob. L. Kołakowski, *Szkice z filozofii katolickiej*, dz. cyt. s. 174.

²² J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 211.

²³ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 212.

etycznych motywów, z powodu których najpierw odrzucał chrześcijaństwo, w szczególności katolicyzm rzymski. Z perspektywy późniejszej, a więc już po paru latach od opublikowania 3 tomu *Głównych nurtów marksizmu*, w którym po raz pierwszy jednak wyraźnie uznał błąd swego postępowania i myślenia w czasach stalinowskich²⁴, Kołakowski jednoznacznie stwierdza, że jego zdystansowanie się wobec marksizmu-leninizmu podyktowane było pogwałceniem przez komunizm idei praw człowieka. W tym kontekście podkreślił: „Można powiedzieć, że najbardziej jaskrawym pogwałceniem tej idei był komunizm. [...] Jakkolwiek by było, to był system zorganizowanej przemocy nie tylko policyjnej, ale i ekonomicznej, zarówno nad życiem fizycznym, jak i życiem duchowym ludzi”²⁵.

Trybunałem, z wysokości którego dokonało się odrzucenie marksizmu i w rezultacie komunizmu, były sumienie i rozum. Píše Tischner: „Marksizm zostaje obwiniony z pozycji etycznych o to, że stał się filozoficzno-ideologiczną formą usprawiedliwienia zbrodni”²⁶. Owszem, Kołakowski nadal sympatyzował z Marksem, traktując jego filozofię jako pewien określony wyraz obrony godności i praw człowieka, ale wcielanie marksizmu w życie pokazało, że stał się on ideologią zbrodniczą. Dlatego napisał: „W tej chwili marksizm ani nie tłumaczy świata, ani go nie zmienia, jest tylko zasobnikiem haseł służących organizowaniu różnych interesów, nie mających najczęściej nic wspólnego z tymi, z jakimi marksizm w pierwszej formie się identyfikował”²⁷. I dalej: „Mętność i nieokreśloność doktryny nazywana była dialektyką”²⁸. W końcu pojawia się ostateczna diagnoza, związana bezpośrednio z przeświadczeniem podstawowym: na przestrzeni lat marksizm stał się ideologią legitymującą

²⁴ Zob. L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – Rozwój – Rozkład*, t. 3, Paryż 1978, s. 179.

²⁵ *Liberalizm a Kościół. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Piotr Kostyło*, dz. cyt., s. 10.

²⁶ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 213.

²⁷ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – Rozwój – Rozkład*, t. 2, Paryż 1977, s. 110. Por. J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 215.

²⁸ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 2, dz. cyt., s. 110. Por. J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 215.

okrucieństwo człowieka wobec człowieka, zbiorem poglądów sankcjonujących poniżenie jego godności i łamanie jego niezbywalnych praw. Marksizm przestał być poszukiwaniem prawdy o człowieku. Stał się natomiast sferą życia w kłamstwie i zakłamaniu. Kołakowski pisze nawet o zmuszaniu ludzi do powtarzania kłamstw „o świecie, swoim państwie, o sobie samych, zarazem jednak powinni byli utrzymywać milczącą pamięć o pewnych realnych stronach sowieckiej rzeczywistości, a to nie tylko dlatego, by żyli nieustannie na odpowiednim poziomie strachu, ale również dlatego, że powtarzając raz po raz urzędowe kłamstwa i wiedząc, że są kłamstwami, wszyscy obywatele stawali się współnikami partii i państwa w kłamstwie”²⁹.

Aż dziw bierze, że nawet podczas pisania *Głównych nurtów marksizmu* Kołakowski nie zawsze jednoznacznie podkreślał, że to właśnie Marks stworzył podstawy do tego, aby jego banalna filozofia mogła dać podstawę do rozwoju nieludzkiego systemu. Dopiero potem, nierzadko wskutek przede wszystkim bliższych spotkań ze światem kultury, religii i filozofii chrześcijańskiej, ten – jak czasami mówił o sobie bezwyznaniowiec, pozbawiony „niemal całkowicie uczuć religijnych”³⁰ – mógł zdystansować się wobec poglądów Marksa, także jego stanowiska wobec religii, zwłaszcza chrześcijańskiej. I dopiero wówczas mógł się on zbliżyć do wiary religijnej. Ale to zbliżenie, ten zwrot paradoksalnie znów był rezultatem tego samego przeświadczenia podstawowego, z którego wiele lat wcześniej wytrysnął emocjonalnie podszyty protest Kołakowskiego wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Tak więc należy podkreślić, że w przez wiele lat dojrzewającym życzliwym nastawieniu Kołakowskiego do chrześcijaństwa, w szczególności do Kościoła rzymskokatolickiego, rolę fundamentalną odegrała problematyka idei praw człowieka: „Dla Kościoła najważniejsza jest sprawa wolności sumienia i wolności wyznania. Nie ma wolności, która nie byłaby kosztowna. Gdy się mówi o wolności wyznania i wolności sumienia, to się zakłada, że będą powstawały jakieś absurdalne i obłąkane sekty, jakieś groteskowe pseudoreligie

²⁹ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 2, dz. cyt., s. 102.

³⁰ L. Kołakowski, *Notatki o współczesnej kontrreformacji*, Warszawa 1962, s. 99.

i kultury. I nie ma na to rady, ponieważ dopóki one nikogo nie mordują, nie można im tego zabronić. To są koszty wolności [...] Myślę, że to w chrześcijaństwie zostało uznane³¹.

Zakończenie

Problematyka przeświadczenia podstawowego – ten ważny dla recepcji poglądów Leszka Kołakowskiego szczegół, na który zwróciłem uwagę w niniejszym opracowaniu – wskazuje po pierwsze na to, że na prawdę trafna jest diagnoza Józefa Tischnera w odniesieniu do filozofii byłego marksisty. Zagadnienie godności i praw człowieka, obecne w pismach Kołakowskiego, świadczy o tym, że w centrum jego poszukiwań filozoficznych od początku do końca obecna jest przede wszystkim kwestia antropologiczno-etyczna. Dotyczy to nie tylko jego krytyczno-polemicznych pism, mieszczących się w ramach konfrontacji marksizmu z chrześcijaństwem, do których odwołałem się w kontekście krytycznych uwag Tischnera. Szczególny nacisk Kołakowskiego na kwestię antropologiczno-etyczną rzuca się w oczy podczas lektury właściwie większości w jego pism. Jeśli bowiem stanowią one ekspozycję fascynacji Kołakowskiego problematyką związku Boga, człowieka, religii i Kościoła³², to źródłem tego zainteresowania jest faktycznie człowiek, w wyróżnionym sposobie swego istnienia, w swojej godności – w szczególności człowiek ze swoim prawem do wolności sumienia i wyznania oraz ze swoim doświadczeniem nieprawdy i wielorakich ucieleśnień zła. Osadzony w problematyce Boga, Kościoła i religii antropologiczno-etyczny rys myślenia Kołakowskiego, ufundowany na kategorii godności i praw człowieka, obecny jest więc nie tylko w pismach wczesnych, lecz w równej mierze także w pismach późnego okresu jego filozofii.

Szczególnym świadectwem tego stanu jest bestseller polskiego filozofa z Oxfordu, który relatywnie szybko został udostępniony polskiemu

³¹ *Liberalizm a Kościół. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Piotr Kostyło*, dz. cyt., s. 12.

³² Taką perspektywę rozumienia filozofii Kołakowskiego przyjmuje Bogdan Piwowarczyk w pracy: *Odczytać Kołakowskiego: problem Boga, człowieka, religii, Kościoła, Częstochowa 1992*.

czytelnikowi. To właśnie w książce *Jeśli Boga nie ma...*³³ znów odbija się szerokim echem przeświadczenie podstawowe. W kontekście sporu dziedzictwa Jeruzolimy z dziedzictwem Aten, wiary objawionej z rozumem dynamizującym filozofię oraz nauki empiryczne i na kanwie tytułowej aluzji do maksymy Dostojewskiego, że jeśli Boga nie ma, to człowiekowi wszystko wolno, Kołakowski wskazuje na coś fundamentalnie ważnego w życiu człowieka. Jego godność i niezbywalne dla niego prawa, w szczególności prawo do wolności, finalnie urzeczywistniają się nie inaczej, jak w woli poszukiwania prawdy i w zdolności odróżniania dobra od zła. Ale warunkiem koniecznym tego urzeczywistniania jest ludzkie odniesienie do Boga. Bez tego odniesienia przeświadczenie podstawowe staje się absurdem, bitwa o człowieka zostaje przegrana. W tym kontekście odnotujmy na koniec znamienne słowa byłego polskiego marksisty: „nieobecność Boga, jeśli tylko konsekwentnie przy niej obstawać i wnikliwie rozpatrzyć, obraca człowieka w ruinę w tym sensie, że ograbia z sensu to wszystko, co zwykliśmy uważać za istotę człowieczeństwa: dążenie do prawdy, odróżnienie dobra i zła, roszczenie do godności i przekonanie, że tworzymy coś, co oprze się obojętnemu niszcycielstwu czasu”³⁴.

Bibliografia

- Gadacz T., *Ks. Kłósaka spór z materializmem i jego znaczenie*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 28 (1992) 2, s. 109–125.
- Internetowy słownik synonimów języka polskiego*, <https://synonim.net/synonim/prze%C5%9Bwiadczenie> (6.10.2019).
- Kłósak K., *Próba oceny*, „*Życie i Myśl*” (1956) nr 3, s. 82–91.
- Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu. Powstanie – Rozwój – Rozkład*, t. 2, Paryż 1977.

³³ L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diable, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, tłum. aut. T. Baszniak, M. Panufnik, Kraków 1988.

³⁴ L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma...*, dz. cyt., s. 134n.

- Kołodkowski L., *Główne nurty marksizmu. Powstanie – Rozwój – Rozkład*, t. 3, Paryż 1978.
- Kołodkowski L., *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diabie, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, tłum. aut. T. Baszniak, M. Panufnik, Kraków 1988.
- Kołodkowski L., *Notatki o współczesnej kontrreformacji*, Warszawa 1962.
- Kołodkowski L., *Szkice z filozofii katolickiej*, Warszawa 1955.
- Kołodkowski L., *Wykłady o filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1956.
- Liberalizm a Kościół. Z Leszkiem Kołodkowskim rozmawia Piotr Kostyło*, Bydgoszcz 2020.
- Michnik A., *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977.
- Mordka C., *Od Boga historii do historycznego Boga. Wprowadzenie do filozofii Leszka Kołodkowskiego*, Lublin 1997.
- Pencuła M., *Leszek Kołodkowski o religii*, „Edukacja Filozoficzna” (2016) nr 61, s. 77–105.
- Piwowarczyk B., *Odczytać Kołodkowskiego: problem Boga, człowieka, religii, Kościoła*, Częstochowa 1992.
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/przeswiadczenie;2511406.html> (6.10.2019).
- Tischner J., *Polski kształt dialogu*, posłowie J. Gowin, Kraków 2002.

Abstrakt

Józefa Tischnera pytanie o „przeświadczenie podstawowe” Leszka Kołodkowskiego

W niniejszym opracowaniu koncentruję się na problematyce perspektywy, z jakiej ks. Józef Tischner patrzy na dzieło filozoficzne i życie Leszka Kołodkowskiego. Wykazuję, i to jest główny cel artykułu, że ta perspektywa wyznaczona jest przez Tischnerowskie odkrycie tzw. „przeświadczenia podstawowego” w pismach Kołodkowskiego. Takie przeświadczenie miało decydujące znaczenie zarówno dla jego filozoficznej apologetyki marksizmu, jak również dla jego radykalnej krytyki Kościoła i ufundowanego na marksizmie komunizmu. Stawiając pytanie o „przeświadczenie podstawowe”, Józef Tischner uzasadnia, że w filozofii Kołodkowskiego od początku ogniskuje się ono wokół problematyki etycznej, w szczególności w wokół idei praw człowieka. To w niej Tischner dostrzega kluczowy wątek filozofii Leszka Kołodkowskiego. W ten sposób Tischner kreśli obraz Kołodkowskiego jako filozofa właściwie jednej myśli, która dojrzewa w jego

twórczości na różnych poziomach, przede wszystkim zaś na poziomie rozumienia człowieka, religii i Kościoła.

Słowa kluczowe

Leszek Kołakowski, Józef Tischner, marksizm, Kościół, prawa człowieka